

# Polowanie na granty

Profesor Iwo Białyński-Birula i profesor Andrzej Białas pochylił się nad łowcami grantów, czyli nad wszystkimi naukowcami na świecie (PAUza 335). Bo wszyscy aktywnie działający naukowcy są, *volens nolens*, łowcami grantów. Omawiając ten problem, skupmy naszą uwagę na eksperymentalnych naukach ścisłych i technicznych.

Po co zdobywa się granty? Po to, by zrealizować swoje pomysły naukowe. A po co chcemy prowadzić więcej niż jeden projekt? Bo pomysłów na różne badania mamy więcej niż jeden. A jak się te granty realizuje? Zazwyczaj w zespole. A czemu w zespole? Bo jeden człowiek w dzisiejszej nauce zrobi tyle, co Robinson Crusoe na bezludnej wyspie bez Piętaszka. A czemu? Bo technik eksperymentalnych, za pomocą których badamy świat, jest bez liku i dzisiaj, by potwierdzić odkrycie opisane w jednej publikacji, stosuje się wiele metod badawczych. Wskutek tego artykuły mają coraz więcej autorów z różnych ośrodków, a często z różnych dziedzin. Może paść pytanie: czemu w jednym grantcie nie wpisujemy wszystkich naszych pomysłów? Bo gdy raz tak zrobiłem, to recenzenci napisali, że grant jest eklektyczny i nie ma dobrze określonego jednego celu. Stąd bierze się zasada, narzucona przez grantodawców: jeden pomysł, jeden grant.

Czy można efektywnie realizować kilka projektów na raz? Można. Nie wierzycie? To wejdźcie na skocznnię w Zakopanem. Według mnie, to niemożliwe, żeby na szczycie przypiąć narty, pojechać w dół, skoczyć i nie umrzeć. A Adam Małysz skakał i żyje. Żyje, bo ćwiczył. Podobnie jest z grantami. Zaczynamy od jednego skromnego grantu i uczymy się, jak go dobrze zrealizować. Potem bierzemy drugi i trzeci. Po 30 latach ćwiczeń realizujemy kilka pomysłów na raz z dobrym skutkiem.

W artykule profesora Andrzeja Białasa i liście profesora Iwa Białyńskiego-Biruli zabrakło jednego ważnego punktu: podsumowania, jak łowcy grantów je realizują. Czy naukowiec, który ma kilka grantów, rozlicza je jedną i tą samą publikacją (patologia)? Czy też wszystkie projekty realizuje dobrze, ma ciekawe wyniki, publikowane w bardzo dobrych czasopiśmie i prezentowane na seminariach na najlepszych uczelniach świata? A w różnych projektach podaje jako rozliczenie różne publikacje. To, że jeden naukowiec nie potrafi zrealizować jednego grantu, nie oznacza, że inny naukowiec ma jakikolwiek problem z realizacją 6 projektów. Po owocach ich poznacie. Patrzmy na owoce w naszym sadzie, a nie na to, ile drzew jest w sadzie sąsiada.

W czym tkwi problem z łowcami grantów w Polsce? Otóż według mnie w tym, że przegrywamy z łowcami

grantów z Europy i USA. Nie potrafimy dobrze polować w stadzie – taką diagnozę stawia dla polskiego społeczeństwa profesor Janusz Czapiński. Dlatego tak słabo idzie nam polowanie na granty w Brukseli. Dodatkowo mieliśmy o kilkadziesiąt lat mniej na ćwiczenia w polowaniu na granty. Brak godnego systemu grantowego przed 1989 rokiem i brak odpowiednich środków w polskim systemie grantowym przed 2007 rokiem spowodowały, że jeszcze dziś przegrywamy w walce o granty ERC.

W Instytucie Chemii Fizycznej PAN stworzyliśmy szkołę łowców grantów. Tego jak pisać granty, jak sobie pomagać, jak polować w stadzie uczymy od kołyski naukowej. W Polsce jest dużo grantów dla młodych badaczy i dlatego nasza nauka jest skierowana przede wszystkim do nich. Niech staną się łowcami i zdobywają dla Polski w przyszłości granty ERC. Niech odzyskują pieniądze z Brukseli, które nasze państwo tam wpłaca. Niech staną się lepszymi łowcami niż ich koledzy z Wielkiej Brytanii, Holandii, Francji czy Niemiec. Nasza szkoła jest dobra. W latach 2011–2016 otrzymaliśmy kilka grantów z Brukseli na łączną kwotę ponad 10 milionów euro. Odzyskaliśmy polskie pieniądze i wygraliśmy z innymi łowcami. 9 razy występowaliśmy o granty ERC, jeden grant dostaliśmy (11% skuteczność), a trzy razy nasze projekty przeszły do drugiej rundy, uzyskując ocenę A (33%). Profesor Piotr Garstecki z naszego Instytutu jest kierownikiem grantu ERC StG, jako jedyny w Polsce w naukach technicznych. Nasze projekty przekładają się bezpośrednio na jakość badań naukowych, które prowadzimy. Dzięki nim przeprowadziliśmy skuteczną reformę nauki w Instytucie – mniej prac, ale lepszych. Już prawie 25% naszych prac ukazuje się w najlepszych czasopiśmie chemicznych i fizycznych (z IF>5), a cytowania naszych publikacji rosną szybciej niż czynnik wpływu (IF) czasopiśmie naukowych. W rankingu jakości publikacji naukowych zajmujemy 1. miejsce w Polsce (ranking SIR Scimago). W USA 1. miejsce w tym samym rankingu zajmuje Broad Institute of Harvard and MIT.

Sprawdził w IChF PAN, że bardzo dobry naukowiec jest także bardzo dobrym łowcą grantów (z błędem na poziomie 2–3%). Przy czym bibliometrię traktujemy pomocniczo. Patrzymy na pomysły naukowe, słuchamy seminariów i prowadzimy dyskusje naukowe. Na tej podstawie oceniamy, kto zacz ten naukowiec.

Życzę szczęśliwych łowów wszystkim polskim łowcom grantów. Niech każdy zdobyty i dobrze zrealizowany projekt przełoży się na lepsze zrozumienie otaczającego nas świata. Bo o to tak naprawdę chodzi w tym polowaniu na granty.

ROBERT HOŁYST  
Instytut Chemii Fizycznej PAN